

Miszel, Realtalk

Grrrrra! Nie obchodzi mnie wczoraj
Nie obchodzi pierdoła, bo wstajemy z kolan, to nasza obrona
Nie chciałem już konać, tym bardziej nie chciałem zaczynać od nowa (Grrrr!)
Jak jebany puzzel, musiałem na siłę wszędzie dopasować
Głaskali po głowach, jak wciąż narzekałem i prosiłem Boga
Teraźniejszość - dzisiaj znaczy przeszłość
Przepisywałem zeszyt, to porażka stała się lekcją (Prrrrah!)
Znaleźć swoje jutro mogło zagubione dziecko, mogłem zdechnąć
I teraz zobacz jaki w kraju robię terror
To jest trap! Wiesz jak jest (Grrrr, pow!)
Bo jesteś sam, nie liczę strat, dziś przez to zarabiam hajs
Myślisz, że znasz, jak znałeś z tych lat, a jedyne co, to kojarzysz twarz
Dziś biorę na barki cały mój świat, ostatni śmieję się sam, jak robię mój trap, to cardio
Mam tylko czas na tarczy, starczy, wychodzę z tarczą
Mój ból mą pracą, rana jest blizną, moje odbicie jest prawdą
Tu zdrowia nie kupisz za banknot, jak ci zabiorą, niech za to zapłacą
Bo, kurwa, już lepiej ominąć bogactwo, niż minąć się z pasją (Grrah!)

Tu! tu! tu!
Wiesz jak jest
Wiesz jak jest
Wiesz jak jest
Wiesz jak jest

Życie mnie już bawi
Obrazuję tyle wokół twarzy wyrazami waszych śmiesznych komentarzy
Pijąc nasze zdrowie, to bym skończył najebany
Życie było chore, zanim doszło do zarazy
Wszyscy są zwyczajni, wszyscy są normalni
Szkoda, że odbicia w krzywych lustrach przeglądamy
Dzisiaj są ekrany, gramy, kwit
Dziś mamy świat w swoich rękach, ale cudze życia oglądamy
Wszyscy tacy sami
W Polsce rap jest echem, które niosą różne stany i nie mówię, że zjarany znowu piszę teksty w les
Ale o tym, że tu wszyscy są po prostu tacy sami
Wszyscy tacy sami
Sami oraz swoi, póki pasujesz do rany albo dajesz więcej money
Nieważne, co mówisz za plecami, śmieję się razem z nami
Pliki, pliki, pliki, żywią nas tu z kolegami
Teraz zamilcz (ĆŚŚŚ)
To minuta ciszy za tych, którzy udawali, chuj z tym
Jak to dzisiaj nazywamy, najedzeni banknotami, jednakowe mamy na buzi wyrazy
Zgodnie z zasadami, ostry, obcinany przez świat, który zaczyna się walić
Nie wiem, czy mamy uciekać, czy ratować go przed nami
Chyba wolę sam stać, roześmiany
Dzieci jednej wiary, wszyscy tacy sami
(Miszel to jest Traper!)
Czasem muszę chyba to wykrzyzczyć, żeby dobrze się przedstawić
Ciągłe rzucam emocjami, czytaj ciągle walczę z tymi nałogami
Razem z kolegami, wszyscy na was oko przymykamy
Wszyscy tacy sami, pochowani za filtrami
Ale we no stuk-stuknij dwa razy, masz hajs i twarz za staż
Nie, w dupę se wsadź ten palec jak like, chuj z wami
Wszyscy tacy sami
Nie masz dla mnie siana, nie zwracaj mi gitary, mój czas, moje sprawy
Pierdołę zwady i damy i pierdołę zasady, nie obchodzą mnie twoi koledzy dzbany, spadają kasztar
Ja, na moich torach tylko same super składy
Byku, nie poczujesz z nami bani
Berety na głowę zakładamy, ale szyjemy je sami
Pozdrowienia Kamil, pozdrowienia [?], Lester, QQ, Mati
Pozdrowienia Twardy, pięć młody Oski i Pasta razem z rodzinami
Oraz piona dla każdego, kto jest z nami, razem wygrywamy
Reszcie pozostawiamy opary naszej wiary i opary tej zajawy, także profit dalej z wami
Wszyscy tacy sami, realtalk jedziemy z kurwami, Miszel

